Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 110 | Toruń - Poznań, czwartek 16 września 1926 r. | Rok 4

Czy miejsce Polski w Genewie

jest pewne czy tylko obiecane?

Genewa, 13. 9. (PAT.)

Podkomisja pierwszej komisji Zgromadzenia Ligi przyjęła dziś tekst projektu regulaminu w sprawie wyborów niestałych członków Rady, opracowany przez specjalnie w tym celu wyłoniony komitet redakcyjny. Tekst ten ma formę powzętej uchwały Zgromadzenia Ligi. Utrzymuje on całkowicie zasady, zawarte w pierwotnym projekcie, wprowadzając doń tylko techniczne uwagi odnośnie wykonania wyborów. Kwestjonowana przez niektórych delegatów skandynawskich sprawa ponownej wybieralności i podziału w tym roku jedno — dwu i trzyletnich kandydatur w drodze wyborów została w całości utrzymana.

Wybory będą tajne. Ponowna wybieralność będzie przyznana ²/₃ głosów. Wniosek co do ponownego wybrania składany być musi przez samego kandydata, lub przez 5 członków Zgromadzenia. Białe kartki głosujących wchodzą w rachubę. W razie przedterminowego ustąpienia członka Rady odbędą się podczas najbliższego Zgromadzenia Ligi specjalne wybory nowego członka Rady na czas pozostający do wygaśnięcia mandatu poprzednika. W tym roku mają się odbyć wybory osobno dla każdej kategorji kandydatur.

Projekt będze przedłożony jutro pierwszej komisji, a w środę ogólnemu Zgromadzeniu Ligi, wybory zaś nastąpią prawdopodobnie we czwartek.

Narady w sprawie wyborów niestałych członków Rady Ligi Narodów na okres 3-letni trwają w dalszym ciągu. Głównymi kandydatami są Polska, Rumunja i Holandja. Przewidziana jest poza tem kandydatura Szwecji. Niektórzy delegaci sądzą, że ponieważ do Rady wejść mają trzy państwa Ameryki południowej, należałoby zatem przyznać jednemu z nich mandat jednoroczny, drugiemu — dwuletni i trzeciemu — trzyletni tak, aby uniknąć na przyszłość wyboru dwu państw Ameryki południowej na tej samej sesji.

Polska ma zapewnione uzyskanie miejsca na okres 3-letni z klauzulą ponownej wybieralności, który to przywilej zostanie narazie przyznany tylko Polsce. Zgromadzenie bowiem pragnie zachować sobie możność przyznania tego przywileju także Hiszpanji i Brazylji na wypadek, gdyby te państwa cofnęły niedawne swoje decyzje. Chamberlain miał podobno oświadczyć, że głosować będzie za Polską.

W odpowiedzi na ogłoszenie w „Frankfurter Ztg.“ sfałszowanego tekstu polsko - rumuńskiej umowy militarnej, delegacje polska i rumuńska przesłały prasie oraz agencjom telegraficznym następujący komunikat:

Delegacje polska i rumuńska upoważniają nas do zaprzeczenia w sposób jak najbardziej kategoryczny co do istnienia konwencji wojskowej polsko-rumuńskiej, której rzekomy tekst został ogłoszony we „Frankfurter Ztg.“ 11 b. m. Polski i rumuński ministrowie spraw zagr. tydzień temu mieli już okazję ogłoszenia komunikatu w tej sprawie i jest doprawdy zadziwiające, że dziennik tak poważny, jak „Frankfurter Ztg.“ nie wziął tego faktu pod uwagę.

Z wielkiem zdziwieniem wypada stwierdzić, że od pewnego czasu są publikowane i to nawet przez dzienniki, cieszące się wielką powagą na całym świecie, rozmaite dokumenty, zmyślone od początku do końca i przeznaczone najoczywiściej nato, by siać nieporozumienie w umysłach.

Rzekomy tekst konwencji wojskowej polsko - rumuńskiej, ogłoszony w „Frankfurter Ztg.“ jest w całości zmyślony i jest taką samą fantazją, jak konwencja wojskowa francusko-czechosłowacka, ogłoszona w podobnych warunkach i pochodząca z analogicznego źródła.

Przypuszczalny podział

niestałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 14. 9. (Pat.).

Wedle informacyj Havasa trzy niestałe miejsca w Radzie Ligi otrzymają prawdopodobnie Chili, Kolumbja i Urugwaj, a to z powodu pozostawania poza Ligą Argentyny i Brazylji. Poza tem jedno miejsce przypadnie w udziale Persji lub Chinom, a 5 miejsc pozostałym krajom europejskim. W szczególności miejsca te otrzymałyby Rumunja na miejsce Czechosłowacji i Holandja na miejsce Szwecji. Wybór Polski jest zapewniony. Uzyskanie pozostałych miejsc stanowi przedmiot zabiegów poszczególnych państw.

Wyrok śmierci za bunt w armji.

Skazanie przywódców rewolty hiszpańskiej.

Madryt, 14. 9. (Pat.)

Trybunał wojenny w Segowji skazał na karę śmierci pułkownika, dowódcę szkoły artyleryjskiej, 20 zaś oficerów na karę dłuższego, lub krótszego więzienia. Na propozycję rządu król zamienił skazanemu pułkownikowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Ułaskawienie buntownika.

Madryt, 14. 9. (ATE.)

Król nadesłał telegram ułaskawiający dyrektora szkoły wojskowej gen. Segowji, skazanego wyrokiem sądu na karę śmierci. Wyrok, który zapadł w sprawie 30 uczestników rewolty oficerów artylerji, będzie prawdopodobnie przedmiotem apelacji ze strony skazanych.

Zwycięstwo Primo de Rivery.

Madryt, 14. 9. (ATE.)

Według dotychczasowych obliczeń, które nie są jeszcze ścisłe, za wotum zaufania dla Primo de Rivery wypowiedziało się cztery do pięć miljonów głosujących, na ogólną liczbę 14-tu miljonów upoważnionych do głosowania. Chociaż podczas głosowania wolno było oddawać kartki ze słowem „tak“ lub „nie“ znaczna liczba wyborców nie głosowała ze względu na jednostronny sposób głosowania. W Madrycie za Primo de Riverą oddano 150.000 głosów. Podobna liczba głosów padła w okolicy Madrytu.

Postępowanie egzekucyjne dla rolników.

Okólnik ministra skarbu.

Warszawa, 15. 9. (tel. wł.)

„Gazeta Warszawska“ donosi, że min. skarbu wydało okólnik, zarządzający rozpoczęcie energicznej egzekucji podatników rolnych ze względu na konieczność zaopatrzenia miast w produkty rolne i zwiększenia dochodów skarbu. Akcja winna być skierowana przedewszystkiem przeciw podatnikom zamożnym i posiadającym dostateczny zapas ziemiopłodów. Egzekucje nie mogą być wyznaczone przed 1 października r. b. Płatnicy dotknięci klęską żywiołową korzystać będą z ulg.

„Sanacja moralna“ sięga zagranicę

i „reorganizuje“ polskie placówki zagraniczne.

Warszawa 14. 9. (tel. wł.) Po powrocie min. Zaleskiego z Genewy przewidziany jest cały szereg zmian na placówkach zagranicznych. Poseł w Londynie Skirmunt ma przejść w stan spoczynku, na miejsce jego wymieniany jest ks. Janusz Radziwiłł. Poseł polski w Moskwie prof. Kętrzyński, ma również ustąpić. Najpoważniejszym kandydatem na poselstwo w Moskwie jest St. Patek. Pewne trudności nasuwa ustalenie kandydatury na poselstwo polskie w Paryżu. Ambasador Chłapowski nosi się z zamiarem ustąpienia, a kandydatów z korpusu dyplomatycznego, którzy obok kwalifikacyj zawodowych mieliby środki materjalne, niezbędne dla celów reprezentacyjnych w Paryżu, niema.

Między Gdańsk a Polskę

wkraczają Niemcy.

Nowy czynnik w rokowaniach polsko-gdańskich.

Gdańsk, 13. 9. (PAT.)

Podając wiadomość o wizycie delegacji gdańskiej w Genewie u niemieckiego ministra spraw zagr. Stresemanna, „Danziger Ztg“. zaznacza w związku z tem, że sprawy gdańskie rozpatrywane będą na wtorkowem posiedzeniu Ligi Narodów. Po raz pierwszy zatem w rozstrzygnięciu spraw Gdańska wezmą udział przedstawiciele Niemiec. Zdaniem „Danziger Ztg.“ wizyta delegacji gdańskiej u min. Stresemanna była nie tylko aktem kurtuazji, lecz miała również na celu nawiązanie z delegacją niemiecką styczności w związku z ostatnią decyzją komitetu finansowego Ligi Narodów w sprawie sanacji finansów gdańskich i pożyczki dla Gdańska.

Delegacja gdańska nadesłała z Genewy następujące informacje: Przez całą sobotę toczyły się w dalszym ciągu rokowania przedstawicieli Gdańska z delegacją polską w sprawie podziału dochodów celnych. Delegacja polska — według tych informacyj — miała oświadczyć, że uchwały, powzięte w Genewie przez komitet finansowy Ligi Narodów w sprawie finansów Gdańska stworzyły dla niej nową sytuację oraz że zrealizowanie uchwał Ligi Narodów w sprawie podziału dochodów celnych uzależnione być musi od wypełnienia przez Wolne Miasto warunków, ustalonych przed kilku dniami przez komitet finansowy w Genewie.

Zjazd meljoracyjny.

W czasie od 25.—28. września odbędzie się w Warszawie I. Ogólnopaństwowy Zjazd Meljoracyjny. Zjazd ten wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko w kołach fachowców, ale i wśród szerokich sfer społeczeństwa zrozumiano ogólnie konieczność poświęcenia większej uwagi interesom rolnictwa i tak ściśle z niem związanej meljoracji. Komitet Organizacyjny czyni wszelkie wysiłki aby Zjazd wypadł pod każdym względem jak najlepiej. —

W czasie Zjazdu ma się odbyć pokaz bibljografji meljoracyjnej ze specjalnem uwzględnieniem polskiego piśmiennictwa z tej dziedziny. —

Ponieważ wszystkie starsze wydawnictwa są przeważnie wyczerpane i przez to samo dla szerszego ogółu niedostępne Komitet zwraca się do wszystkich interesujących się sprawami meljoracyj, a posiadających książki i druki z dziedziny meljoracyj o pożyczenie ich Komitetowi na czas Zjazdu. Koszty przesiłki pokryje ewentualnie Komitet. —

Wszelkich informacyj w sprawach Zjazdu udziela sekretarjat Komitetu od 1. 9. w Stowarzyszeniu Techników przy ul. Czackiego 3/5, godziny urzędowania od 11 do 1 rano i od 6 do 8 wieczór. —

Przy Komitecie czynna jest sekcja mieszkaniowa starająca się o pomieszczenia uczestników Zjazdu. — Pragnący korzystać z usług sekcji proszeni są o zwracanie się w tej sprawie do sekretarjatu do dnia 20. b. m. włącznie. —

Pragnąc umożliwić przysłuchiwanie się obradom Zjazdu słuchaczom wyższych Uczelni Komitet wydawać im będzie bezpłatnie karty uczestnictwa.

Odszkodowania za Chorzów.

Warszawa, 14. 9. (Pat.)

Jak wiadomo, poselstwo niemieckie zwróciło się swego czasu do rządu polskiego z notą, w której powołując się na wyrok trybunału haskiego w sprawie Chorzowa, sprecyzowało żądanie restytucji fabryki i przeprowadzenia rokowań nad odszkodowaniami dla spółek Oberschlesische Stickstoffswerke i Beierische Stickstoffswerke. W dn. 9 bm. M. S. Z. w odpowiedzi na tę notę zaznaczyło, że o ile chodzi o zwrot fabryki spółce Oberschlesische Stickstoffswerke, to takiemu żądaniu rząd polski nie może uczynić zadość ze względów natury zarówno prawnej jak i faktycznej. Natomiast utrzymując całkowicie swe stanowisko prawne co do nieważności z punktu widzenia prawa cywilnego wpisu co do ksiąg gruntowych spółki Oberschlesische Stickstoffswerke jako właściciela fabryki w Chorzowie, rząd polski oświadcza gotowość wszczęcia rokowań w celu uzyskania możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Co się tyczy pretensji Beierische Stickstoffswerke, to rząd polski już w toku procesu przed trybunałem haskim oświadczył gotowość nawiązania rokowań w sprawie jej odszkodowań, które to stanowisko zostało potwierdzone w nocie.

Corocznie ginie 2000 dzieci w Gdańsku dla polskości. Składając ofiary na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4) budujesz przyszły polski Gdańsk!

Związek Pomorski.

Przebieg zebrania konstytucyjnego.

Dnia 8 bm. odbyło się w Toruniu zebranie konstytucyjne Z. P., które uchwaliło statut i przyjęło jednomyślnie postulaty pomorskie Z. P., które już przedtem zostały wysłane dnia 31 sierpnia rb. do zaproszonych na zebranie.

Na zebraniu konstytucyjnem, na które przybyło przeszło 110 osób, b-ły reprezentowane wszystkie warstwy ludności pomorskiej i wszystkie powiaty.

Referat o postulatach pomorskich i organizacji Z. P. wygłosił p. adwokat dr. Paweł Ossowski z Torunia.

Mówca zwrócił się do obecnych na sali, licznych weteranów pracy narodowo-społecznej na Pomorzu z czasów przedwojennej walki z niemczyzną, i przypomniał dawną zgodę i jedność społeczeństwa.

Była to wielka pomyłka, że po objęciu Pomorza przez władze polskie społeczeństwo sądziło, że można zaprzestać dalszej pracy społeczno-narodowej, pomyłka, jakoby nasze władze administracyjne za nas ją kontynuowały.

Trzeba dziś wrócić do dawnej pracy, do zgody i jedności w dążeniach — to osiągniemy wszystko, inaczej nic.

Z rokiem 1920 zawitało do nas nieznane dotąd partyjnictwo, nienawiść partyjna, rozwydrzenie pewnego odłamu prasy, pornografja, nieuczciwość, zazdrość i niemoralność w życiu publicznem.

Tego wszystkiego w tej mierze i w tym stopniu mimo czasów wojennych, przed 1920 r. nie mieliśmy. Dowodem są liczne i lekkomyślne rozwody wśród małżeństw; lekkiem sercem opuszczają, — i to często wysocy urzędnicy — swe żony z małoletniemi dziećmi, żyją w jawnem cudzołóstwie, odstępują od wiary ojców i przechodzą na protestantyzm lub kalwinizm, by tylko uzyskać drugi ślub kościelny. Mówca przytoczył jako przykład upadku moralności 5 samobójstw w jednym roku i w jednem tylko mieście, wśród inteligencji która po roku 1920 przybyła na Pomorze. To jeszcze nam nie daje powodu do sądu, że w innych dzielnicach są ludzie gorsi od nas, — wcale nie, — ale to jest dowodem, że do nas przybyły przeważnie szumowiny, a nie najlepsi z innych dzielnic. Przyśli i tacy, ale nie w dostatecznej liczbie i przeważnie nie zajmują kierowniczych lub naczelnych stanowsk.

Wszystko zło, które mamy obecnie na Pomorzu, przyniósł nam razem z wolnością, z najwyższem dobrem, — rok 1920.

Dlatego musi życie nasze, społeczne i publiczne na Pomorzu wrócić znowu do zasad chrześcijańsko-katolickich, któremi dawniej nasze życie całkowicie było przesiąknięte. W tem winny współdziałać władze razem ze społeczeństwem, co jest naszym pierwszym postulatem. Wtedy nie będziemy mieli wysokich urzędników administracyjnych w roli „samarytanów" po obcych rodzinach, albo napadających po bandycku na ulicach spokojnych obywateli pomorskich.

Następnie mówca uzasadnił obszernie postulaty administracyjno-organizacyjne, które nie przedstawiają żadnego separatyzmu, tylko po myśli artykułu 66 konstytucji **postęp w organizacji państwowej,** skupienie władzy w jednem ręku na terenie województwa, pod jednym zwierzchnikiem. Tylko wtedy będzie możliwe **zapewnienie jednolitości i ciągłości w urzeczywistnieniu zadań państwowości polskiej, których wymaga polska racja stanu** właś-
Strzeleckich i Harcerzy nie tylko zbyteczną, ale i szkodliwą, bo rozbija jedność narodową na Pomorzu a przez to osłabia gotowość bojową ludności dla obrony granic i podkopuje zaufanie ludności do rządu,

nie na Pomorzu, ze względu na nasz jedyny etnograficzny dostęp do morza i ze względu na naszych sąsiadów z zachodu, wschodu i północy.

Obecnie toczy się wszystko bez planu, bez jednolitych i stałych linij, bez systemu.

Kto to ma zrobić? Czy reprezentanci naszych władz administracyjnych, skoro przeważnie nie znają Pomorza? Ilu z nich zaprzęgło się razem z nami do wspólnej pracy społeczno-narodowej dla Pomorza? Prawie na palcach policzyćby ich można. Są tacy, którzy gwałtem chcą połączyć Pomorze z państwowością polską **bez nas,** podczas gdy to może nastąpić **tylko przez nas** i przez sfery **urzędnicze, które pochodzą z ziemi pomorskiej.**

Wierutną bajką jest, że niema Pomorzan zdolnych do administracji. Takich jest więcej, niż potrzeba. Mówca przypomniał początek roku 1920, najtrudniejszy czas, bo pierwszy początek organizowania władz polskich na Pomorzu. Nie tylko wojewoda śp. Dr. Łaszewski, ale i wicewojewoda byli Pomorzanami, niektóre wydziały wojewódzkie i wszystkie bez wyjątku Starostwa, Komenda Policji itd. były obsadzone przez Pomorzan, średni urzędnicy byli prawie wyłącznie Pomorzanami.— I administracja jakoteż ówczesna aprowizacja — jak na trudny początek, — wszystko to było lepsze niż dziś, — nie było tyle utyskiwań i niezadowolenia, co dzisiaj. Tylko sądownictwo i średnie szkolnictwo wymagały pomocy. Administracja obyłaby się prawie bez żadnej pomocy innych dzielnic. Trzeba nam Pomorzanom organizacji i jedności, a będzie i naprawa i porządek. Musi być, i będzie lepiej.

Po uzasadnieniu przez mówcę postulatów gospodarczych i kulturalnych, zabrali w dyskusji głos: ks. prob. Wysiński, z Torunia, ks. prob. Szuman z Nawry, pp. Grabowski z Chełmży, adwokat Tempski, adwokat Doerffer z Torunia, Florjan Buczkowski z Lisewa, T. Rogala z Kościerzyny, ks. prob. Krysiński z Kartuz, Górny z Świecia, Kościelski z Działdowa, ks. prob. Ziemkowski z Biskupiego Papowa i inni.

W dyskusji od początku aż do końca była jednomyślność, jakiej od czasów przedwojennych nie widziano na Pomorzu. Jest to żywym dowodem, że są sprawy, które łączą Pomorzan w zgodzie i jedności. (Skład zarządu podaliśmy w pierwszem sprawozdaniu — uw. red.).

Zarząd równocześnie ustanowił delegatów powiatowych, którzy rozpoczną swą działalność, skoro delegatury powiatowe w liczbie pięciu członków będą utworzone w porozumieniu z delegatami.

Związek Pomorski rozpocznie swą działalność po zebraniu się Rady Związku, o ile możności jeszcze z końcem września r. b.

Toruń, dnia 10 września 1926 r.

Za Zarząd Związku Pomorskiego:
Michałek, sekretarz.

Rezolucja Związku Pomorskiego w sprawie „Strzelca" na Pomorzu, uchwalona na zebraniu konstytucyjnem dnia 8. września 1926 r.

Z uwagi, że organizacja „Strzelca" na Pomorzu jest wobec istniejących organizacyj Przysposobienia Wojskowego, jak Sokoła, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Powstańców i Wojaków, Hallerczyków, Młodzieży Katolickiej, Bractw Związek Pomorski domaga się **natychmiastowej likwidacji Strzelca na Pomorzu,** a natomiast wydatnego poparcia wymienionych organizacyj Przysposobienia Wojskowego przez rząd.

Postulaty pomorskie.

Dla wzmocnienia państwowości polskije na Pomorzu i większego przywiązania ludności pomorskiej do państwa polskiego, spełnienie następujących postulatów jest konieczne:

I. Pod względem społecznym:

życie publiczne i społeczne winno być oparte na zasadach chrześcijańsko-katolickich i przesiąknięte duchem chrześcijańsko-katolickim; w tym kierunku winny współdziałać władze państwowe ze społeczeństwem.

II. Pod względem ustrojowym:

1) przeprowadzenie zasady dekoncentracji w myśl art. 66 konstytucji urzędów II instancji, celem skupienia i zespolenia organów administracji państwowej (Izby Skarbowej, Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Kuratorjum Szkolnego) pod jednym zwierzchnikiem, t. j. wojewodą;

2) policja państwowa winna podlegać staroście i wojewodzie także personalnie i dyscyplinarnie;

3) przywrócenie policji komunalnej dla miast;

4) obsady kierowniczych stanowisk w urzędach państwowych na Pomorzu, nie podlegających wojewodzie, z wyjątkiem sądowych i wojskowych, winny się odbywać w porozumieniu z wojewodą.

5) usunięcie z Pomorza skompromitowanych i nieodpowiednich urzędników, a wzmocnienie przyrostu urzędników, pochodzących z Pomorza, celem ściślejszego zespolenia ludności pomorskiej z państwem.

III. Pod względem gospodarczym:

1) Na pierwszem miejscu stawiamy przyspieszenie rozbudowy portu w Gdyni i nowych połączeń kolejowych z naszem morzem, uważając inwestycje państwowe na Pomorzu za konieczność państwową i za dowód zdecydowanej woli do obrony Pomorza;

2) założenie państwowej szkoły przemysłowo-handlowej dla Pomorza;

3) utworzenie kilku oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego na Pomorzu celem regulacji kredytu dla rolnictwa, rzemiosła, handlu, przemysłu i rybactwa, aby uchronić polskie placówki gospodarcze od opanowania ich przez żywioły niepolskie;

4) uwzględnienie w pierwszej mierze rodowitych Pomorzan przy osadnictwie i parcelacji.

Uchronienie od reformy rolnej narazie majątków tych rodzin polskich, które przez dziesiątki lat w walce z niemczyzną nie tylko się ostały, ale były ośrodkiem kultury polskiej na Pomorzu;

5) uregulowanie systemu podatków bezpośrednich państwowych i komunalnych na zasadzie podatku dochodowego i powierzenie wymiaru tych podatków komisjom komunalnym pod przewodnictwem starosty resp. prezydenta miasta i powierzenie ściągania podatków organom komunalnym.

IV. Pod względem kulturalnym:

1) Utworzenie muzeum i archiwum pomorskiego;

2) ustanowienie osobnego konserwatora dla zabytków architektury i archeologji pomorskiej;

3) odpowiednie subwencjonowanie Towarzystwa Naukowego w Toruniu, celem ułatwienia mu pracy i uzupełnienia zbiorów bibljotecznych;

4) obszerniejsze uwzględnienie historji Pomorza w szkołach powszechnych i średnich w całem państwie i pielęgnowanie swojszczyzny na Pomorzu, jako podstawy prawdziwej miłości ojczyzny;

5) utworzenie osobnej katedry uniwersyteckiej (w Poznaniu lub Warszawie) dla spraw morskich, żeglugi i handlu zamorskiego.

Niebywały skandal.

B. naczelnik poczty pelplińskiej napada na księdza.

Pelplin, 13. 9.

W sobotę 11 bm. w południe został ks. Chudziński, członek Rady Nadzorczej „Pielgrzyma", napadnięty na ulicy przez p. Staszkę, b. naczelnika poczty tutejszej, i jego żonę. Godni małżonkowie znieważyli czynnie ks. Ch., chcąc napaścią swą wywołać niepokój w Pelplinie i w danym razie, korzystając z zamieszania, ulżyć sobie na „Pielgrzymie". Policja zaaresztowała napastników i po spisaniu protokółu zwolniła. Sprawa będzie miała epilog w sądzie.

Dodać wypada, że p. Staszko, ogólnie na tutejszym gruncie nielubiany, został przeniesiony z a w a n s e m (na inspektora ruchu) do Grudziądza. Tym czasem oponja tutejsza oddawna domagała się, by p. St. przeniesiono w jak najodleglejszy zakątek Rzplitej.

Wciąż znak zapytania?

Powtórna obieralność Polski nie jest zapewniona.

Zawsze pod znakiem niepewności.

Genewa, 14. 9. (Pat.)

Komisja prawnicza zgromadzenia Ligi Narodów uchwaliła dziś regulamin wyborów niestałych członków Rady Ligi. Przyjęto również propozycję delegata norweskiego, w myśl której zgromadzenie Ligi wbrew uchwale komisji reorganizacyjnej będzie miało prawo dokonać w chwili, jaką uzna za odpowiednią nowych powszechnych wyborów, aby móc odwołać z Rady takiego jej członka, który z mandatu swego czyni użytek sprzeczny z interesami Ligi. Projekt regulaminu przedstawiony będzie jutro plenum zgromadzenia.

B e r l i n, 14. 9. (PAT.)

Wobec zapowiedzianych na środę wyborów kandydatów na członków Rady Ligi Narodów, dzisiejsza prasa poranna w doniesieniach z Genewy omawia z ożywieniem i naogół przychylnie kandydaturę Polski. Wybór Polski na miejsce półstałe z prawem reelekcji uważa prasa za pewny. Dzienniki zaznaczają również, iż najbliższe posiedzenie Rady odbędzie się dopiero po dokonaniu wyboru Polski, a to w tym celu, aby umożliwić Polsce równoczesne wejście do Rady z Niemcami.

„Deutsche Allgemeine Ztg." w depeszy swego korespondenta paryskiego zapewnia, iż we francuskich kołach mówi się głośno o formalnych zapewnieniach, jakie ze wszystkich stron otrzymać miał minister Zaleski w sprawie kandydatury Polski. Jedynie korespondent „Berliner Tageblattu" jest zdania, iż wymagane $^2/_3$ głosów, potrzebne do uzyskania przez Polskę prawa reelekcji nie są jeszcze pewne, wobec czego nie jest wykluczona możliwość iż ostatecznie żadnemu z kandydatów na miejsce półstałe nie zostanie przyznane prawo ponownego wyboru.

Przed lotem aeroplanu konstrukcji inż. Sikorskiego z Ameryki do Europy.

Start kapitana Foncka, który na aeroplanie rosyjskiego inżyniera Igora Sikorskiego przeleci przez ocean Atlantycki, wyznaczony został na dzień 21 września rb. Według planów pierwotnych przelot miał się odbyć w terminie wcześniejszym, jednakże warunki atmosferyczne były w pierwszej połowie września niepomyślne, przez wzgląd na gwałtowne burze, które w okresie tym zazwyczaj nad oceanem Atlantyckim szaleją. Prócz tego nie mógł kapitan Fonck z powodu ciągłych deszczów dotychczas wypróbować swych radjoaparatów i innych instrumentów, umieszczonych na samolocie.

Współpracownik wychodzącego w New Yorku pisma rosyjskiego „Nowoje russkoje Słowo", W. Iljin, miał w tych dniach okazję odbyć dłuższą rozmowę z konstruktorem aeroplanu, na którym kapitan Fonck lot swój wykona, inżynierem Igorem Sikorskim, oraz jego głównym pomocnikiem, M. E. Głucharewem. Z rozmowy tej dowiadujemy się, iż inżynier Sikorski już od szeregu lat nosił się z zamiarem zbudowania samolotu, na którym możnaby było odbywać dłuższe podróże. Już dłuższy czas pracował nad konstrukcją potężnego tego aparatu, kiedy do Nowego Jorku przyjechał kapitan Fonck w poszukiwaniu odpowiedniego do przelotu oceanu Atlantyckiego aeroplanu. Kapitan Fonck zwiedził prawie wszystkie ośrodki techniczno-przemysłowe Europy i Ameryki, ale nigdzie nie znalazł samolotu, na którym mógłby z powodzeniem w rekordowym czasie dokonać planowanego przelotu. Na szczęście los mu tym razem sprzyjał; wkrótce po przyjeździe do Nowego Jorku poznał utalentowanych inżynierów rosyjskich, którzy w stosunkowo krótkim czasie zbudowali samolot, jaki z pewnością równego sobie nie ma na całym świecie. Olbrzymi aeroplan inżyniera Sikorskiego urządzony jest z całym komfortem i wyekwipowany podług najnowszych wymagań techniki. Bardzo dowcipnie i celowo rozwiązano kwestję umieszczenia naczyń na benzynę, które na samolocie inżyniera Sikorskiego, w odróżnieniu od wszystkich innych aeroplanów, znajdują się za bocznemi silnikami, dzięki czemu ich objętość jest znacznie większa, niż normalnie. Zapasy benzyny, mieszczące się w tych naczyniach są tak wielkie, że samolot może bez lądowania lecieć 40 godzin. Jedną z zalet samolotu inżyniera Sikorskiego jest możliwość dokonania lądowania i wtedy, kiedy wszystkie trzy motory wypowiadają służbę. Dokonane w tym kierunku próby dały znakomite rezultaty; podczas próbnego lotu, w którym prócz Sikorskiego i Foncka wzięli również udział bracia Głucharew, mechanik Kriepysz, porucznik Snowdy i inżynier Labeńskij, unieruchomiono umyślnie wszystkie trzy motory, a samolot pomimo to nie ujawniał najmniejszej tendencji do raptownego spadku, lecz wręcz przeciwnie spuszczał się łagodnie przy nieznacznem zaledwie pochyleniu.

Podczas przelotu do Europy kapitanowi Fonckowi towarzyszyć będzie w charakterze starszego pilota przedstawiciel lotników amerykańskich, porucznik Snowdy.

Kabiny samolotu, które urządzone są z niezwykłym komfortem, mają izolowane ściany, dzięki czemu pasażerowie nie słyszą turkotu silników. Koszty budowy tego olbrzymiego aeroplanu wynosiły 100 tysięcy dolarów. Realnym rezultatem lotu przez ocean będzie, zdaniem Igora Sikorskiego, otwarcie regularnej komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką, dzięki czemu w pierwszej linji udoskonalona zostanie służba pocztowa między obu półkulami.

Amerykańska administracja wojenna zamierza wkrótce wybudować kilka aeroplanów według konstrukcji Sikorskiego.

Początek z dancingiem.

Pierwsze pasażerskie statki polskie.

W a r s z a w a, 15. 9. (tel. wł.)

Podpisana przez Min. Kolei umowa ze stocznią gdańską, w sprawie zakupu dwóch statków pasażerskich przewiduje cenę 25 320 funtów szterl. Pojemność statków wynosić będzie po 550 tonn każdy, szybkości 12 mil. ang. na godzinę, przy sile motorów po 600 par. Statki mieścić będą po 750 pasażerów i zaopatrzone będą w sypialnie, restauracje i w dancing. Pierwszy statek ma być gotowy 5. maja a drugi 1. czerwca 1927 r.

Manewry Zw. Podofic. Rezerwy i poświęcenie sztandaru.

Manewry! To słowo jest zdolne zelektryzować duszę żołnierską, gdyż zawiera w sobie tyle poezji wojennej tak miłej żołnierzom! Z okazji poświęcenia swego sztandaru koło Bydgoszcz Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Polski zainicjowała świetną myśl pierwszych manewrów Zw. Podoficerów Rez., na które zaprosiło wszystkie inne organizacje P. W. (Przysposobienia Wojskowego), a więc Zw. Hallerczyków, Powstańców i Wojaków, Młodzieży Katolickiej i Harcerzy. Te Zw. w sile 200 ludzi w sobotę 11 bm. wieczorem

wymaszerowały z Torunia.

Pochód tych zwartych szeregów przez nasze miasto przy dźwiękach muzyki 63 p. p. i romantycznym blasku pochodni wywabił na ulice liczne tłumy publiczności, które w ten sposób zamanifestowały swą sympatję do obrońców naszych granic. Przed dworcem głównym przemówił do zebranych żołnierzy p. porucznik rez. Pietrykowski, wskazując na poważne znaczenie dnia pierwszych większych ćwiczeń P. W.

Jakżeż ogromnie jego jędrne i rozumne słowa różniły się od niezręcznego apelu p. majora sztabu 4-tej dywizji, który na zbiórce przed wyruszeniem na dworzec odezwał się kilkakrotnie do przeważnie doświadczonych żołnierzy P. W., żeby nie „narobili wojsku wstydu“.. Jego niefortunne wystąpienie musimy tu skrytykować, gdyż wywołało ono ogólny niesmak i zdziwienie. Na szczęście, był to jedyny zgrzyt w całych manewrach.

W Bydgoszczy

przyjęły toruńczyków centralne władze Zw. Podof. z kapelą „Sokoła“ bydgoskiego. Tam też na dworcu czekała już kompanja P. W. z Chełmży, zwracająca powszechną uwagę swą wyśmienitą postawą. Przybyli udali się do koszar, gdzie noc spędzono na przygotowaniach do nocnego wymarszu na pole ćwiczeń. W ten sam wieczór Bydgoszcz uczciła nader uroczyście swych ulubionych podoficerów i błękitnych druhów wodza Hallera. Olbrzymi capstrzyk, który ruszył przez miasto, przeszedł przez kilka bram triumfalnych i był witany kwiatami rzucanemi przez piękne wielbicielki szarego munduru. Na jednej z bram widniał taki napis: „W młodości czy w siwiźnie, służ Bogu i Ojczyźnie“. I rzeczywiście nakaz ten został spełniony. Jeszcze o godz. 1-ej w nocy uwijali się po koszarach najmłodsi z naszych obrońców Ojczyzny, 12 i 13-letni harcerze. Na pytanie, dlaczego jeszcze nie śpią, odpow. krótko: służba! A ci najmłodsi, hartujący już swe piąstki na szabli i karabinie, widzieli chwalebny przykład w szeregach „Sokoła“ oraz „Powstańców i Wojaków“, z których niejedne głowy wilżyły swoje siwe włosy w rannej rosie, kiedyśmy o 3-ej rano wyruszali z koszar.

Trąbka zagrała wesoło pobudkę.

Nikogo nie potrzebowała budzić, gdyż nikt nie spał.

„Trąba bojowa grzmi,
Młodzieńcom ku radości,
Lecz matkom ku boleści“.

Żywy tentent kawalerji uformowanej z podof. rez. oraz „Sokoła‘ budził ze snu spokojnych obywateli, którzy z okien słali życzenia swym obrońcom.

Zaświtał dzień gry wojennej, konie parskały. Niejeden z jeźdźców mówił do drugiego: Hej druhu, idziemy jakby na Niemca. Pochód szedł z Bydgoszczy w kierunku północno-zachodnim.

Terenem ćwiczeń

były pola i lasy położone między Tryszczynem, Szczutkami, Ossowcem i Mochlem, a więc na 15 klm od Bydgoszczy.

Sytuacja i plan.

„Nasi“ stoczyli zwycięską bitwę na południu od Bydgoszczy. Nieprzyjaciel po utracie tego miasta wycofuje się na północny zachód, lecz gotuje się do oporu na wzgórzach między Tryszczynem a Mochlem, tworząc tam dwie linje, linję przesłaniania (Nachhut) i linję obronną.

Zadanie naszych polega na natarciu. Zbliżają się oni przez las ciągnący się w wysokości Szczutek. Plan operacyjny przewiduje potyczkę między awangardą naszych i tylnemi oddziałami nieprzyjaciela. Siły obu stron wynoszą razem około 1500 ludzi, głównie piechoty oraz kilku bateryj artylerji, jeden szwadron kawalerji (po stronie naszej) i dwa samoloty.

Natarcie

wykonuje się o 7,30 rano. Samoloty i kawalerja zbadały teren. Padają pierwsze strzały artylerij i karabinów maszynowych, a więc strony nawiązały styczność. Świetna szarża naszej kawalerji, która jak błyskawica wypada z poza stogu znosi wysuniętą placówkę nieprzyjaciela. Skutek jest ten, że nasza piechota przechodzi do żywszego działania. Turkot karabinów maszynowych wzmaga się. Na pozycje nieprzyjacielskie padają coraz gęściej granaty artylerji ukrytej w lesie, siejąc w nich postrach. Niedługo. a piechota może wyjść z lasu i zaatakować w tyraljerkach nieprzyjaciela, który opuszcza w popłochu swe słabe pozycje.

W czasie tej akcji ciekawe widowisko przedstawia punkt obserwacyjny kierownictwa bitwy. Punkt ten przypomina historyczny „pagórek wodzów“. Jest on oblegany przez liczną publiczność przybyłą z okolicznych wsi i z Bydgoszczy. Obraz nowoczesnej bitwy wojennej przedstawia się, jak wiadomo, zupełnie inaczej. Żołnierz na nim znika dla oka nieświadomego, gdyż kryje się w ziemi. Nie widać też na polu bitwy ani galopujących adjutantów ani też wodzów na otwartych punktach obserwacyjnych.

Szczególnem zainteresowaniem podczas naszej bitwy manewrowej cieszył się sposób służby wywiadowczej, jaką czyniły samoloty. Przelatując nie wyżej jak 4 m. nad głowami obserwujących oficerów, rzucały meldunki nieraz tak zręcznie, że spadały na ziemię przed kierownikiem operacyj. Lecz zachwyt wśród publiczności wywoływały minjaturowe spadochrony. Wyglądają one jak lalkowe parasolki. Celem zwrócenia uwagi wyłaniają się wysoko w powietrzu z kolorowego dymu. Przenoszą meldunki na ziemię.

Krytyka.

Po szczęśliwie stoczonej bitwie oficerowie i komendanci zjawili się na krytykę, którą przeprowadził kierownik operacyj, p. pułk. Siwak. Krytyka stwierdziła sprawność, energję i szybkość w działaniu zarówno dowodzących jakoteż żołnierza, przyczem zaznaczamy, że w polu dowodzili oddziałami oficerowie czynni. P. gen. Skierski pochwalił młodzieńczy zapał, jaki zauważył we wszystkich szeregach i wyróżnił szczególnie podoficerów i sokołów toruńskich. P. W. przypisał najważniejsze zadania w obronie narodowej razem z „awangardą“, którą tworzy armja czynna. Wkońcu złożył pozdrowienie p. ministra wojny.

Jak twierdzili złośliwi, p. Piłsudski, zwątpiwszy w skuteczność wysiłków swego czerwonego „Strzelca“ na gruncie pomorskim, woli obecnie trzymać z organizacjami narodowemi. Trzeba jednak przyznać, że władze wojskowe udzieliły ćwiczącemu P. W. wszelkiego poparcia, zaco należy się im szczere podziękowanie.

Po krytyce oddziały ustawiły się na miejscu w czworoboku do wysłuchania

mszy polowej,

którą celebrował miejscowy ks. proboszcz. Zapanował prawdziwie nabożny nastrój. Po mszy wygłosił płomienne kazanie ks. Skonieczny. Jego słowa przemawiały głęboko do serc żołnierskich. Pełen uznania wyraził się czcigodny duszpasterz o podoficerze polskim, tym kręgosłupie armji. Tam, gdzie jest moc zła, jest i moc dobra, powiedział ksiądz dalej według Mickiewicza. Jedną z tych mocy dobrych w czasach, kiedy zło zdaje się brać górę, stanowi podoficer polski, a zwłaszcza podoficer rezerwy. Wkońcu życzył kaznodzieja, aby nowopoświęcony sztandar koła Bydgoszcz podoficerowie dzierżyli wysoko na postrach naszym wrogom zewnętrznym, ku przestrodze wrogom wewnętrznym. Kazanie wywarło wzruszające wrażenie.

Z oczu żołnierzy bił święty ogień miłości Ojczyzny, miłości dobra; a w niejednem też oku zabłysła w blasku słonecznym łza. Żołnierz prawdziwy, t. zn. taki, który nie łamie przysięgi, nie obróci swej broni przeciw bratu i słabszemu, żywi głęboką wiarę; bez niej bowiem nie wiedziałby, zaco swą krew przelewać. Wodzowie jak nasz gen. Haller i Foch dają żołnierzowi wzniosły przykład pobożności i wiary w zwycięstwo dobra nad złem.

Obraz mszy polowej był potężny, natchniony i tej miary, jaką widzi się tylko w naszej bohaterskiej armji; pozostaje on na zawsze w pamięci uczestników. „Boże coś Polskę“ zanucone żarliwie po kazaniu, r zbrzmiewało po tych polach i lasach polskich jak odgłos Boży. Tak wyobraźmy sobie nabożeństwa rycerzy i husarzy polskich, kiedy przed sławnemi bitwami płynęła ku niebiosom ich pieśń: „Otwierajcie się jasne podwoje“, kiedy np. rycerz Skrzetuski powiedział do imcipana Zagłoby: „Niebywałych rzeczy będziesz Waść świadkiem“ i dokonał potem cudów waleczności na polu chwały.

Był to dzień śliczny, jakby majowy, pełen wiary i nadziei lepszej przyszłości, którą musimy stworzyć dla Polski. Był to też dzień zgody narodowej: Wśród P. W. ziem zachodnich znajdowali się pp. gen. Skierski i Berbecki... Oby zawsze tak bywało!... Wymarsz z pola walki i późniejsza

defilada na placu Wolności w Bydgoszczy

dały przegląd sił, które współdziałały w tym dniu. W długim szeregu przechodziły oddziały od podoficerów rez., powstańców i wojaków, hallerczyków oraz „Sokoła“ począwszy do naszych młodziutkich harcerzy. Ci są naszą największą dumą: 30-kilometrowy marsz w żarze słońca, nie licząc poruszeń na placu ćwiczeń, gdzie harcerze dobrze się sprawowali w służbie łącznikowej, znosili bez widocznego zmęczenia. Nie możemy tu wyliczyć wszystkich organizacyj. Dość powiedzieć, że przybyły oddziały i delegacje prócz z licznych miejscowości Pomorza aż z Poznania i Katowic. G. Śląsk przysłał 15 podoficerów. Według ogólnego zdania najlepszą organizację i największą stosunkowo siłę wykazały oddziały toruńskie, które się stawiły w liczbie 200 uczestników.

Prezesowie i komendanci tych oddziałów, jak np. Felski, Sznajder, Malinowski, kom. Bigdała oraz dużo innych, zadali sobie szczery trud z przygotowaniem i przeprowadzeniem ćwiczeń.

W niedzielę wieczór odbyła się na sali „Strzelnicy“ w Bydgoszczy

akademja,

połączona z wbijaniem gwoździ. Pierwszy gwóźdź złożył red. „Słowa Pomorskiego“ Wiertelorz, który podczas ćwiczeń doznawał od wszystkich, nie wyłączając czynnych wojskowych, szczerej sympatji i poparcia, zaco tutaj serdecznie dziękuje. W imieniu gen. Hallera przemawiał prezes chorągwi pomorskiej „Hallerczyków“ p. red. Pałaszewski.

Z pośród wielu innych wspaniały gwóźdź ofiarowało też koło toruńskie Zw. Podof. Rez.

Ocena ogólna.

Ćwiczenia wypadły jak najlepiej, dając przez to dowód oczywisty, że praca Zw. Podof. Rez. i pokrewnych organizacyj przynosi pożądane owoce. Wszyscy uczestnicy okazywali taki zapał, taką zgodę, że aż uciecha była patrzeć. Mimo małych niedomagań organizacyjnych, zrozumiałych dlatego, że były to pierwsze manewry tego rodzaju, mimo też nienajlepszego wyżywienia, nikt nie narzekał, co dużo znaczy wśród ogólnego narzekania w Polsce. Żałowano tylko, że na ćwiczenia nie stawili się powstańcy i wojacy z Bydgoszczy.

„Ruszamy się“. Takie było ogólne wrażenie, odniesione z manewrów. Oby więc spełniło się życzenie, które przesłał organizacjom P. W. gen. Haller, a mianowicie, aby zapanowała u nas Jedność! W.



„Tygrys“ Clemenceau nie daje za wygrane.

Sędziwy mąż stanu francuski zamierza wystosować jeszcze jeden list do prezydenta Stanów Zjednoczonych w kwestji długów francuskich.

Na naszej ilustracji Clemenceau spoczywa na ławce w Avenue Bois de Boulogne-terenie jego stałych spacerów.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
16	17	18
Eufemji P.	5 ran św. Fr.	Tomasza

Toruń, dnia 16 września 1926 roku

** **Kalendarze Czerwonego Krzyża.** Zarząd okręgowy kielecki Polsk. Czerw. Krzyża w celu powiększenia swych funduszów wydaje kalendarze ścienne z blokami dziennemi na ozdobnych teczkach. Ze względu na doniosłe zadanie, jakie Czerwony Krzyż ma do spełnienia, należy wydawnictwo to poprzeć.

—* **Inwalidom wojennym** zwraca się uwagę na ogłoszony przez Dyr. Kolei Państw. w Gdańsku przetarg na dzierżawę bufetu dworcowego w Golubiu.

Bliższych informacyj udziela Wydział prawny wspomnianej dyrekcji codziennie, prócz dni świątecznych, w godzinach urzędowych od 8-mej — 15-ej gdzie też są do nabycia warunki dzierżawne za opłatą 3.— zł.

—* **Obłowili się.** Polujący na cudzą własność mają, jak wyżły dobry węch i upatrują sobie na ofiary takie osoby, co do których niezawod. węch ich nie myli. Bawiący obecnie w Polsce obywatel amerykański p. Wilhelm Celke jechał w ub. poniedziałek pociągiem pośpiesznym Warszawa — Gdańsk i w Aleksandrowie ku przerażeniu swemu spostrzegł że owe „wyżły“ zdążyły mu „wywąchać“ z kieszeni list kredytowy na 700 dolarów i gotówkę 200 zł i 50 dolarów.

—* **Podwyżka opłat telefonicznych.** Minister przemysłu i handlu zatwierdził podwyżkę opłat na najbliższy kwartał o 25 proc., wobec czego abonament telefoniczny kat. I (telefon prywatny) wyniesie obecnie 20 złotych. Podwyżka ta nie dotyczy opłat jednorazowych (założenie telefonu, instalacje dodatkowe i t. d.).

—* **Rok szkolny już się rozpoczął.** Od kilku już dni wszystkiemi drogami ściągała do Torunia młodzież szkolna aż oto dziś zaroiły się nią ulice miasta: wesołe gromadki młodzieży ochoczo podążały z książkami pod pachą do swych szkół. Pełno jej było wszędzie: zapełnione chodniki, przepełnione tramwaje. Rozpoczęcie nauki poprzedziły nabożeństwa w kościołach: dla gimnazjum męskiego w kośc. św. Jana, dla gimnazjum żeńskiego i szkół powszechnych — w kośc. św. Jakóba.

Na progu tego nowego, obecnie spóźnionego, roku szkolnego witamy Cię, Młodzieży Polska i życzymy wytrwałości w nauce. Pomnijcie, że nieuctwo jest ciemnością, nauka zaś światłością. A przez dążenie do światłości posiądziesz, Młodzieży Polska, szczęśliwość własną, szczęśliwość, jaką ci da spożywanie owoców nauki. Pomnij, że jesteś przyszłością Narodu i Ojczyzny, dobro której zawsze ci w pracy przyświecać powinno.

A więc — ochoczo i raźno — do nauki! Cum Deo!

Małki. pow. brodnicki.

Pryszczycę stwierdzono urzędowo u bydła w majątku Małki, Szymkówko i Nasieki. Obwód izolacyjny tworzą gminy: Niewierz, Chojno, Choińskie Budy, leśniczówka Mszano, Florencja, Słoszewy, Wymokłe, leśniczówka Małki, Kąchoty, Kawki, Zalesie i Tylice.

Małe Tarpno, pow. grudziądzki.

Nowe gniazdo sokole. Z inicjatywy p. Perskiego i komitetu organizacyjnego z p. Tomiakiem na czele założono tu gniazdo sokole, do którego wstąpiło 40-tu członków (w tem 4 druhny). Do zarządu wybrano: Prezesem drh. Stan. Tomiaka, wicepr. drh. Andrzeja Perskiego, sekr. drh. St. Pankowskiego, skarbn. drh. A. Eksteina, dalszymi członkami zarządu drhów Wł. Szymańskiego, Bron. Ertmańskiego i Fr. Jelińskiego. Rewizor. kasy drhów Fr. Woźniaka i Jana Kukułę.

Gryźliny, pow. lubawski.

Publiczna pochwała. P. wojewoda pomorski udzielił Kurtowi Laskowskiemu, zamieszkałemu w Gryźlinach, publicznej pochwały oraz nagrodę pieniężną za odwagę, jaką okazał w dniu 3. marca 1926 r. przy ratowaniu z narażeniem własnego życia tonących w jeziorze gryźlińskiem ojca swego Gotfrieda i brata Helmuta Laskowskich.

Świecie.

Zbyt daleko posunięta tolerancja. Sześć lat już minęło od czasu przyłączenia Pomorza do Polski a mimo to jest jeszcze w Świeciu sędzia Niemiec nie władający językiem polskim. Czas najwyższy, ażeby władze sądu okręgowego względnie apelacyjnego pomyślały o naprawie stanu rzeczy. Jeżeli ów pan sędzia nie uważał za wskazane przyswoić sobie znajomość polskiej mowy, to władze powinny wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Wypadek samochodowy. W piątek, 10 bm. na szosie Drzycim — Świecie, samochód należący do p. Bossaka, Młyny Wyrwy, spalił się doszczętu z powodu wybuchu karbidowego. Samochód był zabezpieczony na 2,100 dolarów w „Patrii‘. Szkodę badał reprezentant „Patrii“ na Pomorze p. dyr. Fr. Komorowski. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Przechowo, pow. świecki.

Pierwszy występ miejscowego „Sokoła“. Niedawno temu założone zostało tutaj gniazdo „Sokoła“, które w niedzielę 5 bm. na sali p. Figalskiego urządziło swą pierwszą zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, piramidami itd. Naczelnik dh. Koch jak i prezes dh. Strozowski dołożyli wszelkich starań, ażeby zabawa ta jak najlepiej wypadła. Odegrano trzy sztuczki pt „O ziemię“ „Wór pieniędzy w lesie, czyli żądza złota“ i „Nowy Minister“. Treść tych sztuczek była na czasie, amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról znakomicie, jak również żywy obraz i piramidy udały się bardzo dobrze. Po przedstawieniu odbyły się tańce. Zatem pierwszy występ „Sokoła“ tutejszego udał się doskonale i niech to będzie zachętą do dalszej wytrwałej pracy na niwie sokolej.

Nowy Jasiniec, pow. świecki.

Budowa figury. Jeszcze z czasów, gdy Nowy Jasiniec był majątkiem, pozostały tu figury, pomniki wiary świętej. Wskutek rozparcelowania majątku przez kolonizację niemiecką, osiedlili się tu koloniści, sami Niemcy, którzy nie dbali o stan tych figur. Obecnie, gdy koloniści-Niemcy poszli w swoje strony, a miejsce ich zajęli osadnicy Polacy-katolicy, postanowili nasi osadnicy te figury, znajdujące się w dość lichym stanie, odnowić. Na miejsce starej, pobudował osadnik p. Józef Kortas na swoim gruncie, własnym kosztem, nową figurę. Zaś gmina postanowiła ją ogrodzić, a drugą, znajdującą się w środku wioski odnowić.

Bukówiec, pow. świecki.

Zmiana własności. Tutejszy właściciel p. Klimek sprzedał swe około 100-morgowe gospodarstwo p. Sieradzkiemu z Suchej.

Strzelanie o nagrody. W niedzielę 5 bm. urządziło tutejsze Tow. Powst. i Wojaków, zawody strzeleckie o nagrody, na które przybył specjalny instruktor z P. K. U. Grudziądz przywiózłszy z sobą karabiny i naboje. Przed hotelem p. Czajkowskiego zebrali się o 2.30 wojacy, skąd ruszyli do pobliskiego lasku, położonego pomiędzy Bukówcem a Bramką, a będącego własnością tutejszej gminy. W tym to lasku pobudowali sobie wojacy swego czasu strzelnicę. W strzelaniu udział wzięło około 35 członków. W czasie strzelania odbył się w lesie koncert. Wynik strzelania był następujący: Najlepszym strzelcem został dh. Bolesław Gabrych, drugim dh. Brzostowski, trzecim dh. Władysław Hoppe.

Zmiany w szkolnictwie. Tutejszy nauczyciel, p. Wielbacki, został z początkiem roku szkolnego przesiedlony do Jeziorek, pow. świeckiego. Na jego miejsce przybył tu nauczyciel p. Kozłowski, który dotychczas był nauczycielem w Lubani-Lipinach.

Tuchola.

Ucieczka więźniów. Onegdaj uciekło z tut. więzienia śledczego dwóch opryszków. Początkowo rozeszła się wieść, iż zbiegami są niejaki Gabrych z Kiełpina i Czerwiński z Silna, których trzymano w areszcie śledczym pod zarzutem dokonanego zabójstwa wzgl. morderstwa. Wyjaśniło się jednak, że zbiegli niejaki Szreder z Iwic i Neumueller z W. Komorza. Pierwszemu zarzucono oszustwo, drugiemu zbrodnię podłożenia ognia w jednej z majętności pow. świeckiego. Dotychczas zbiegów nie zdołano przytrzymać.

Sprytny oszust. Do jednej z miejscowych rodzin zgłosił się przed kilku dniami nieznany młody człowiek, podając, że został przysłany przez swego kolegę a syna wspomnianej rodziny, służącego przy wojsku, aby rodzina wydała 20 zł., które są synowi pilnie potrzebne. Nadmienił przytem, że natychmiast wraca do Grudziądza, gdzie i syn służył, któremu pieniądze wręczy. Rodzina jednak, której osobnik ów wydał się podejrzanym, odmówiła wydania pieniędzy, ponieważ krótko przedtem odebrała list od syna, w którym tego rodzaju życzeń nie wymienił. Pomysłowy młodzieniec musiał zatem odejść z kwitkiem. Wkrótce potem okazało się, iż usiłował on dokonać pospolitego oszustwa, bowiem zawiadomiony o zajściu syn, wyjaśnił, iż nikomu podobnego polecenia nie wydał. Podobne oszustwa są dość pospolite, więc należy zachować zawsze pewną ostrożność.

Gdańsk.

Pojawienie się jesiotrów w Wiśle. Jesiotr, którego połów na Wiśle przed dwudziestu laty był w dzisiejszem Wolnem Mieście bardzo obfity, z biegiem czasu wyginął zupełnie, co było wielką stratą dla rybaków. W ostatnim jednak czasie zauważono znów w Wiśle znaczną ilość tej ryby, przeważnie młodej, długości 10 — 17 centymetrów. Drobnicy tej nie można jednakże jeszcze łowić, a raczej należy ją ochraniać, aby z tego zarybku doczekać się w przyszłości ryb dużych.

Międzychód.

Deputaty przyczyną tragedji rodzinnej. Chorzempowo w powiecie międzychodzkim stało się 11 bm. rano widownią krwawej tragedji rodzinnej. W sobotę rano między 7 a 8 właściciel gospodarstwa, znajdującego się w pewnej odległości od wsi, 37-letni Władysław Prętkiewicz, zajęty był młóceniem zboża w stodole. Już od samego rana Prętkiewicz był bardzo podniecony. Prętkiewicz zniecierpliwienie swe wyładował najpierw na służącej, popędzającej konie przy kieracie. Służącą zluzowano, a jej miejsce przy popędzaniu koni zajął teść Prętkiewicza, 78-letni Stefan Freyer. Wkrótce też powstała kłótnia z Freyerem. W pewnej chwili Prętkiewicz porwał długi klucz francuski i uderzył nim kilkakrotnie staruszka, który upadł bezprzytomny. Przybiegła na ratunek ojcu żona Prętkiewicza Weronika, którą brutal uderzył tym samym kluczem w głowę, ogłuszając ją. Tak samo ogłuszył teściową, 68-letnią Ludwikę Freyerową, która przybiegła, słysząc krzyki. Następnie pobiegł przez podwórze do mieszkania, krzycząc w pasji: „Do niczego nie mogę przyjść, bo starzy za długo żyją; — Nie dbam o życie! — Dla mnie życie skończone!" — Mimowolny świadek zajścia, pomagający przy młóceniu robotnik Kietzel, nie zdążył przyjść z pomocą, gdyż wypadki następowały po sobie z błyskawiczną szybkością, tem więcej, że całą uwagę poświęcono teściowi Freyerowi, leżącemu bez przytomności w kałuży krwi. Zdaniem świadków zajścia, Prętkiewicz był przekonany, iż Freyer już nie żyje. W kilka sekund później Prętkiewicz znowu wypadł z mieszkania na miejsce zbrodni i wystrzałem z rewolweru położył trupem Freyerową, a następnie pobiegł do mieszkania i tam dwoma strzałami z parabellum w serce położył kres własnemu życiu.

Zajście powstało, jak wykazało śledztwo na tle nieporozumień rodzinnych, mając swe źródło w sprawach deputatowych.

Koszuty pod Środą.

Budowa kościoła. W r. 1922, 26 lutego, spłonął doszczętnie tutejszy drewniany kościół po ograbieniu podpalony przez bandytów; wśród zgliszczów znaleziono jedynie obraz haftowany z chorągwi Żywego Różańca Panien, wyobrażający Najśw. Marję Pannę Niep. Pocz., jakkolwiek chorągiew sama wraz z drzewcem zupełnie zgorzała; poza tem ocalały niektóre drogocenne rzeczy, przechowywane we dworze, jak monstrancja, srebrna, złocona późnogotycka z r. 1750, oraz kielich z r. 1707, fundowany przez Zabłockich. Kościół wybudowała i wyposażyła rodzina Koszutskich w r. 1510, która go również w r. 1775 gruntownie odnowiła. Obecnie parafja, jedna z najmniejszych w diecezji, przystąpiła do budowy nowego kościoła.

Kto pragnie przyczynić się do wzniesienia świątyni, zechce przesłać ofiarę pod adr.: Kościół w Koszutach p. Środa, lub przez P. K. O. 208019. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w niedzielę 19 bm. o 5 po południu Warto zaznaczyć, że na cmentarzu kościelnym znajduje się piękny pomnik, granitowy słup, ku pamięci pułkownika Kuszela z r. 1831. Napis opiewa:

R. 1831. Grochów — Ostrołęka.
Michałowi Kuszel,
Pułkownikowi, Dowódcy Wolnych Strzelców Wojsk Polskich — wdzięczni Rodacy — ur. na Podlasiu, um. w Koszutach 14 lipca 1856.
Ks. Faustman, administr.,
proboszcz w Śnieciskach.

Aleksandrów Kujawski.

„Skruszony" neofita. Sensacją dnia zwłaszcza w pewnych sferach jest fakt ucieczki świeżo ochrzczonego i ożenionego, niejakiego Rozenberga, krawca z zawodu. Po długim, po parę lat trwającym namyśle, ów R. przed niespełna miesiącem poślubił katoliczkę, w tymże dniu przyjąwszy chrzest św. w kościele parafjalnym w Służewie, nie w Aleksandrowie (choć oboje są mieszkańcami jego), aby uniknąć zbiegowiska. Udało się to w zupełności, rodzina R. dowiedziała się po fakcie. Rozpaczona tem więcej, że i drugi syn w tymże czasie przyjął religję katolicką i ożenił się, wyjechawszy poprzednio do Warszawy. Młodzi zamieszkali na Białych Błotach, a młody neofita poszedł w tych dniach, wezwany przez matkę, odwiedzić rodziców i więcej do żony nie wrócił. A do władz odnośnych, wpłynęło podobno podanie od R. z wyrażeniem chęci powrotu na judaizm.

Włocławek.

Żywcem ugotowany. W piątek 10 bm. o 12 m. 30 w fabryce celulozy zdarzył się okropny wypadek. Czyszczono kotły, tzw. kohry, w których gotuje się masa drzewna. Do jednego z tych kotłów puszczono masę gotującą, podczas gdy w drugim znajdowali się jeszcze robotnicy. Oddzielająca dwa kotły pokrywa usunęła się i masa zagroziła życiu robotników. Inni uciekli — ofiarą padł tylko Kraszewski, którego wrząca masa objęła po pas i wprost żywcem ugotowała. Odwieziono go w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Antoniego. W nocy o 11 zmarł.

Rypin.

Zamach samobójczy. 6 bm. w mieszkaniu własnem, w nieobecności męża, postrzeliła się w zamiarze samobójczym żona przodownika Zalewskiego w Radominie. Desperatkę odwieziono do lecznicy powiatowej w Rypinie. Przyczyna rozpaczliwego czynu niewiadoma.

Pryszczyca. W majątku i wsi Kotowy, powiat rypiński, oraz w majątku Wyrębie Wąpielsk, we wsi Kol. Osieckie, Sumowek, w majątku i wsi Żale wybuchła pryszczyca.

Lublin.

Kosa narzędziem śmierci. Przejmujący grozą wypadek zdarzył się onegdaj na terenie majątku Sławin w pobliżu Lublina, którego ofiarą padł syn właściciela majątku p. Krychowskiego — 8 letni Wicio. Przed 6-tą wieczorem krytycznego dnia, służący Menka wyjeżdżał furmanką w pole celem skoszenia reszty koniczyny. Do „wyprawy" tej przyłączył się również mały Wicio i razem ruszyli w drogę. Na dnie woza leżała wyostrzona, błyszcząca kosa. W czasie jazdy, kosa niepostrzeżenie wysunęła się nazewnątrz tak, iż drzewce jej wsunęło się w szprychy koła. Kiedy furmanka tocząc się po nierównym gruncie natrafiła na jakąś brózdę, nastąpiło wstrząśnienie i w tym samym momencie stałe się rzecz straszna. Oto ostrze kosy, wskutek wkręcenia się drzewca w koło zatoczyło łuk, uderzając całą siłą w głowę siedzącego chłopca, który zlany krwią poniósł śmierć na miejscu. Kosa przecięła czaszkę, twarz i gardło. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Częstochowa.

Niezwykła kryjówka złodziejska. W tych dniach policja częstochowska wyśledziła trzech niebezpiecznych bandytów, którzy stali na czele włamywaczy, grasujących bezkarnie, w Częstochowie i Łodzi. Ślady bandytów doprowadziły do Częstochowy do domu nr. 6 przy ul. Majowej, gdzie zamieszkiwali dwaj bandyci: Szelążek i Andrzej Kruk, właściciele tego domu. Policja zastała tu dwa wspaniale umeblowane mieszkania 7-mio pokojowe, z których jedno zajmował Szelążek, drugie Andrzej Kruk. W mieszkaniach nic podejrzanego nie znaleziono, natomiast w piwnicy wykryto prawdziwy skarbiec złodziejski. Za tajemnie ukrytemi drzwiami znaleziono wielką ilość gotowizny, biżuterji, kilka eleganckich garniturów, peruki i różne przedmioty do charakteryzowania się. Bandyci, wybierając się na wyprawy złodziejskie, charakteryzowali się dla niepoznaki. Przy bliższych oględzinach piwnicy, znaleziono w niej tajemne przejście do następnego domu, w którym mieszkał trzeci włamywacz, Zygmunt Malczyk. Policja aresztowała wszystkich trzech bandytów i jest na tropie reszty niebezpiecznej bandy.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).

Zwłoki gen. Bema wrócą do Polski.

Kraków, 14. 9. (PAT.)

Poseł Rzplitej Polskiej w Angorze dr. Bader zawiadomił tarnowski komitet dla sprowadzenia zwłok gen. Bema do Polski, że władze francuskie i tureckie odnalazły na cmentarzu w Aleppo grobowiec generała Bema, zarejestrowany jako mauzoleum Murada paszy. Jak wiadomo, generał Bem służył pod tem nazwiskiem w armji tureckiej.

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 11 IX. 1926.
(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)
Płacono w ostatnich dniach.
W zł. za 100 kg.

Konicz. czer.	260—320	Konicz. biała	255—350
„ szwedz.	250—325	„ żółta	—
„ żół włusk.	—	Inkarnatka	60— 75
Przelot	100—120	Rajgras kraj.	60— 70
Tymotka	60— 70	Seradela	16— 18
Wyka letnia	35— 40	Wyka zimow.	130—160
Peluszka	30— 32	Groch Wikt.	75— 85
Groch zielony	65 70	Fasola	—
Bobik	—	Gorczyca	60— 80
Rzepak	65— 70	Rzepik	70— 75
Łubin n. siew.	20— 25	Łubin żółty	25— 30
Siemie lniane	50— 60	Konopie	50— 60
Mak nieb.	120—140	Tatarka	—
Proso	—		

Targowica miejska

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen

Poznań, dnia 14, 9. 1926. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 278, świń 1309, cieląt 330, owiec 778, kóz —.

Razem 2595 zwierząt

Ceny loco Targawica Poznań łącznie z kosztami handlowemi

Płacono za 100. kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
b) pełnomięsiste wytuczone woły od	—
lat 4 do 7 - - - - - - - - - - -	—146
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze - - - -	—126
miernie odżywione młodsze dobrze	—
odżywione starsze - - - i - - -	106-108
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki naj-	—
wyższej wartości rzeźnej - - - - -	—
pełnomięsiste wytuczone krowy. naj-	—
wyższej wartości rzeźnej do lat 7- -	—140
starsze wytuczone krowy i mniej dobre	—
młodsze krowy i jałówki - - - - -	—120
miernie odżywione krowy i jałówki	—100
licho odżywione krowy i jałówki - -	—80
CIELĘTA	
najprzedniejsze cielęta tuczne - -	196-200
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	186—190
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki -	174—178
liche ssaki - - - - - - - - - - -	148—158
Opasy polne:	
OWCE	
jagnięta tucz. i młodsze skopy tucz.	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta	
tuczne i dobrze odżywione mł owce	—116
miernie odżywione skopy i owce - -	—100
ŚWINIE	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—252
pełnomięsiste od 100—120 kg żyw. wagi.	—244
pełnomięsiste od 80-100 kg żyw. wagi	—232
mięsiste świnie ponad 80 kg - - -	216—220
maciory i późne kastraty - - - -	280—230

Przebieg targu ożywiony, na świnie spokojny.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.